

ORĘDZIE PAPIEŻA JANA PAWŁA II

LITWO, OJCZYZNO MOJA

ZNAD WILII



DWUTYGODNIK

Rok IV, nr 26 (79)

Wilno, 20 grudnia 1992 - 2 stycznia 1993

cena 5 talonów
(1500 zł., indeks 383678)

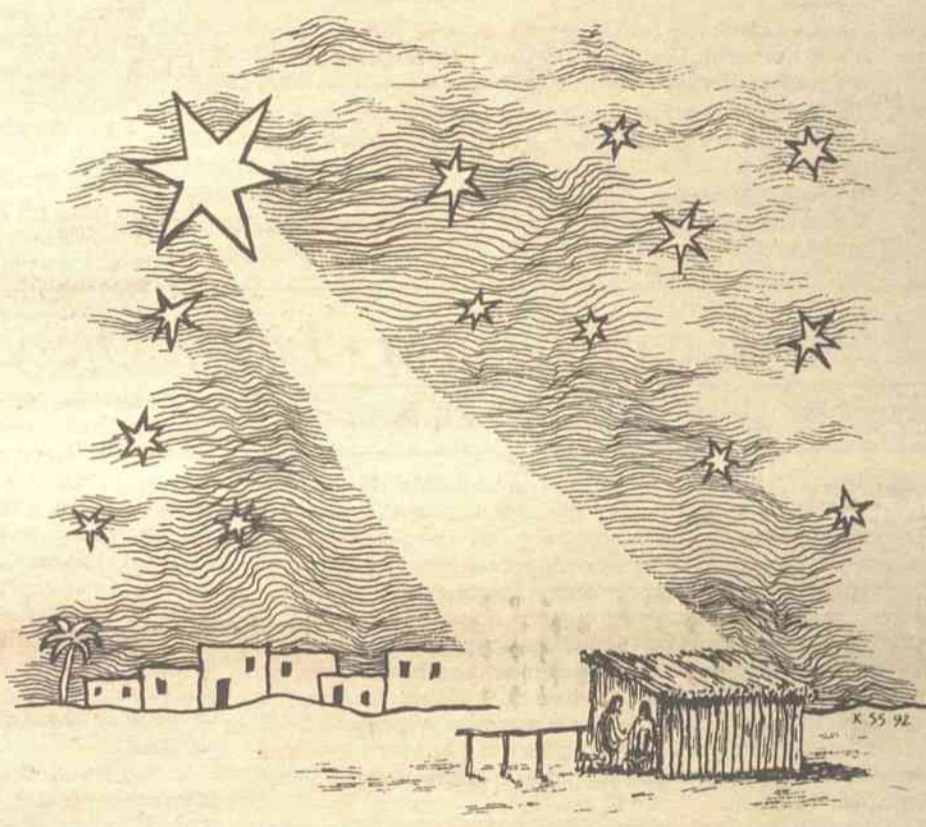
„ZNAD WILII” U ŹRÓDEŁ - I U PROGĘ KOLEJNEGO ROKU

Oto doczekaliśmy kolejnych Świąt. Zazwyczaj o tej porze dokonujemy podsumowań, niejako bilansu przebytej drogi. Wypełniamy różne ankiety, oceniamy minione, snujemy plany na przyszłość. Chciałbym nie tyle dokonać jakiejś oceny, co podzielić się z Szanownymi Czytelnikami niektórymi swoimi refleksjami.

Równo trzy lata temu, na Gwiazdkę Anno Domini 1989 ukazał się pierwszy numer „Znad Wilii”. Doskonale pamiętam atmosferę tamtych dni. Stworzyliśmy pismo od nowa, od tytułu poczynając. Wtedy jeszcze nie było precedensu z prasą niezależną. Działy naciski, opinię publiczną kształtowali w dużym stopniu ludzie, którzy raczej nie wierzyli w skuteczność przyszłych przemian. Aczkolwiek nie spodziewaliśmy się, iż tak nagle nastąpi agonia imperium sowieckiego, to bez cienia wątpliwości wstąpiliśmy na drogę wolności. Niczym w zwierciadle Czytelnik znajdzie w naszym piśmie kronikę szlaku, jaki wspólnie z mieszkańcami Litwy mieliśmy przejść. Dziś prasa porusza najostriejsze problemy. Wtedy było inaczej. Nie odbyło się bez pogroźek, prób szantażu, rozmów w różnych instytucjach - wszak Litwa pozostawała Litewską SSR. Powiedzmy szczerze, potrzebna była i odwaga, by na przykład podważać pomnik wodza rewolucji, gdy jeszcze stał on dość mocno na litewskiej ziemi...

A jednak, krok za krokiem podążaliśmy do przodu. Razem z innymi. Po drodze przybywało Przyjaciół, którzy potrafili odróżnić ziarno od plew. Późniejsze wydarzenia wykazały, że obrany przez środowisko „Znad Wilii” kurs okazał się słuszny. Jako jedno z bardzo nielicznych pism nie musieliśmy go zmieniać. Spekulacje naszych przeciwników o „Znad Wilii” spaliły się na panewce. A ileż było krzyku, pouczeń, zwykłych prowokacji! Udawaliśmy, że tego nie zauważamy, usiłując nie odpowiadać na prostackie zaczepki. „Strzelaliśmy” rzadko, ale celnie. Przy pomocy niezbitych argumentów. Pomagała też nieugięta postawa Zespołu. Wsparcie Państwa. Dzięki temu istniejemy do dzisiaj. Nie tylko jako czasopismo, lecz jako swoista instytucja „Znad Wilii” - z rozgłoszonym radiowym, z wieloma udanymi przedsięwzięciami.

Dziś sytuacja jest inna. Koficzy się era politycznych deklaracji, zaczynają się liczyć czyny. Wraz z Państwem w ciągu lat przeszliśmy i własną ewolucję. Niepodległość, o którą walczyliśmy bez przymiotników, jest faktem dokonany. Nie można tego powiedzieć o demokracji. Przykłady jej łamania spotyka się nagminnie. Będziemy nadal temu się przeciwstawiać. Powracać również do stosunków narodowościowych - wewnątrz Litwy, jak też między wyzwolonymi państwami, przede wszystkim z Polską. Pamiętając, iż region naszych podstawowych dociekań zgodnie z tytułem pisma leży głównie nad brzegami „Strumieni Dziewicy”, nie za-



Rys. Stanisław Kaplewski

mierzamy ograniczać się jedynie miejscową problematyką. Na druk czekają artykuły z różnych zakątków świata. Pisane głównie przez przyzmat współżycia między narodami - abyśmy mogli czegoś nauczyć się. Swą kontynuację znajdzie też rubryka „Polacy w świecie” - w celu nawiązania ściślejszych kontaktów z Rodakami.

W prasie wciąż stykamy się z różnymi nieporozumieniami. Są tematy tabu. Inna skrajność sprawia, że o niektórych sprawach mówi się w sposób prymitywny, nawet chamski. Uważam, że należy podnosić najbardziej palące problemy. Jak je przedstawić - to już kwestia kultury piszących. Każde zagadnienie da się przedstawić bez obrazy innej strony. Pamiętać trzeba, że krytyka ma służyć wyeliminowaniu pierwiastków zła, zmuszać do zastanowienia się. Alergiczna reakcja na nią pogłębia nieufność, doprowadza do niepotrzebnych konfliktów. Jedną z ważnych funkcji prasy jest właśnie pozostawianie

niejako w opozycji do tych, którzy jakieś stanowiska w hierarchii społecznej piastują.

Dla czasów obecnych charakterystyczne jest wielkie i powszechne upolitycznienie. Parafrazując poetę Edwarda Stachurę można rzec, że wszystko jest polityką. Czego brakuje Rodakowi nad Wilią, żeby przypadło mu godne miejsce w litewskich realiach?

Zapewne dwóch rzeczy podstawowych: zamożności i wykształcenia. Będziemy upowszechniać doświadczenia „ludzi sukcesu”, zwracać ciągłą uwagę na kapitał duchowy. I to jest najlepsza polityka - nie hasłowa i przekazywana z trybun, ale robiona poprzez działanie, które sprawia, że bezsilne są przed nią wszelkie nacjonalizmy i zła wola. A jaką perspektywę w „łagodzeniu obyczajów” ma przed sobą sztuka! W naszych warunkach wielokulturowości jest to istna kopalnia artystyczna, szansa tworzenia unikalnych

dzieł sztuki. Przykład promieniowania Wilna w przeszłości jest temu najlepszym przykładem. Nie patrząc na sytuację gospodarczą, na trendy polityczne i dominowanie określonych sił, to nie politycy, ale artyści stwarzają klimat zamieszkania. To oni potrafią ująć w krótkiej formie to, nad czym bezskutecznie głowią się czasem dziesiątki działaczy. „Znad Wilii” chętnie udostępni swych łamów również dla działań twórczych.

Oczywiście, doskonale zdajemy sobie sprawę z wielu nabrzmiałych i nierozwiązanych problemów, jakie utrudniają żywot Rodaków na Litwie. Niesprawiedliwy częstokroć przebieg reprivatyzacji ziemi, galimatias z wyborami, pisownia zniekształconych nazwisk w dowodach osobistych, złośliwe spojrzanie na historię i wiele innych spraw wnoszą niepotrzebny do naszego życia osad. Praktyka wykazuje, że w takiej sytuacji potrzebna jest jedność, przysłuchanie się głosowi rozsądku i cierpliwe, wyważone rozmowy. Są już przecież pewne przełomy w budowaniu porozumienia polsko-litewskiego. Napawają one nadzieją, że i w innych kwestiach możemy się dogadać. Ale trzeba też przypomnieć, że rola inteligencji w każdym kraju polega i na tym, że ma ona dopatrzeć, czy warstwom mniej wykształconym nie dzieje się krzywda.

Kryzys gospodarczy i polityczny po burzliwych wydarzeniach przeszłości przybrał ponurą i przewlekłą formę. Nie tak szybko nastąpi poprawa. Żeby to prognozować nie trzeba być prorokiem. Złagodzić go pomoże jeno nasza solidarność, wspólna odpowiedzialność i wyrozumiałość. Nawet nie większe inwestycje, tylko ciepłe słowo najczęściej. Kiedy powracamy do podstawowych wartości, z pomocą przychodzi wiara, akumulujemy swe siły w rodzinie, zaś byt zapewnia praca. Narodowość w społeczeństwie ma być rzeczą drugorzędną, ot taką ciekawostką sąsiedzką. Jeśli tak nie jest, do czynienia mamy z nieszczęściem, którego przykładów, niestety, nie brakuje dzisiaj i w Europie. Warto bardzo uważnie przestudować Orędzie Ojca Świętego, by poznać przyczyny tego rodzaju kataklizmów i określić sposoby ich zażegnania w zarodku. Powtórzmy: nawet w kwestiach najbardziej kontrowersyjnych można się dogadać.

I ta linia nadal pozostaje niezmienna w naszej działalności redakcyjnej i społecznej. Liczymy na dalszą współpracę Szanownych Czytelników. Również w prowadzeniu biznesu, gdyż wiadomo, żeby wydawać pismo i emitować audycje radiowe, trzeba na to zarobić. Jesteśmy pewni, że wspólnie uczynimy „Znad Wilii” ciekawszym i różnorodniejszym piśmie. To samo dotyczy audycji radiowych. Jesteśmy otwarci na każdą propozycję. Chcemy razem uczynić lepszym nasz Dom.

Romuald Mieczkowski

*Miłym Czytelnikom i Sympatykom pisma
z okazji Świąt Bożego Narodzenia
oraz zbliżającego się Nowego 1993 Roku
życzymy zawsze i wciąż optymizmu
we wszelkich dobrych poczynaniach.*

*W nadziei na trwałość naszych więzi -
Redakcja dwutygodnika „Znad Wilii”*



Tablica pamiątkowa ku czci artysty.

Ulica Nowogródzka w Warszawie nie należy do ruchliwych, choć jest długa i przebiega w samym śródmieściu. Na jednym z jej domów widnieje tablica pamiątkowa wmurowana pomiędzy oknami parteru. Głosi, że przez trzy lata mieszkał w tym domu ktoś o zupełnie nieznanym nazwisku, którego pierwszą literę mało kto umie przeczytać. Litwin? To dlaczego tak przekreślono jego imiona? - spytała pewna maturzystka. Spośród kilkunastu zagadniętych osób mijających tablicę, nikt o tej postaci nie słyszał. Aż wreszcie: tak, to dobry kompozytor i ciekawy malarz. Ale i ten mój informator żadnej jego kompozycji nie słyszał, a z obrazów, no, gdzieś jakąś reprodukcję...

Za to, owszem, łatwo usłyszeć, że Litwini nie wytworzyli żadnej własnej kultury, jedynie tyle, ile jej znamy z naszych, polskich kręgów. Sama wierzyłam w to długo, no i rzeczywiście nie znałam żadnego nazwiska litewskiego, które nie należałoby do tych naszych kręgów. Tyle, że czasem kłopot, kim był właściciel nazwiska: Litwinem czy Polakiem i po czym to poznać?

Pierwszy raz obejrzałam obrazy M.K. Čiurlionisa i usłyszałam jego muzykę w Kownie w muzeum jego imienia. Do tej pory nie mogę wyjść ze zdumienia, dlaczego tak wszechstronny i takiej miary artysta nie jest znany poza granicami wla-

TABLICA PAMIĄTKOWA... NIEZNANEGO ARTYSTY?

snego kraju? Jak stało się, że jeszcze przed II wojną nie zyskał europejskiego rozgłosu, zanim Sowiety zagarnęły Litwę? Jego malarstwo jest fascynujące nastrojem niezwykłości, ujęciem baśniowym czy alegorycznym. Kolorystyka pastelowa o barwach złamanych podkreśla nastrój tajemniczej legendy czy misterium. Malarza nie interesują błahie treści. Podobne w nastroju i barwach są kompozycje. W muzeum w Kownie można w każdej chwili wysłuchać z płyt koncertu. Najsilniejsze wrażenie wywierają na słuchaczach dwa poematy symfoniczne: „Morze” i „Las”. Tytuły zdradzają programowość utworów i każą spodziewać się motywów onomatopiecznych. W „Morzu” to cisza, słońce, wiatr, huk fal i gromy, i tęcza. W drugim poemacie, zgodnie z tytułem jest las, lecz nie ma onomatopei. Jakimi środkami kompozytor wywołuje w wyobraźni słuchacza nastrój i obraz lasu bez naśladowania szumu drzew, śpiewu ptaków, plusku strumienia, tego nie umiem wyjaśnić. Tego nie zrobił nawet Beethoven w swej „Pastoralnej”. A jest tam i brzoza, i dąb, słoneczna polana i nade wszystko tajemnice kniei, aż chce się zacytować godniej-
sze od moich słowa rówieśnicy Čiurlionisa, Marii Konopnickiej:

*Nikt wam tego nie opowie (...)
Jakie modre w strugach wody,
Jak dąb w szumach z wiatrem gada,
Jakie baśni opowiada!
Mało komu tam się uda
Napatrzeć się na te cuda.
Mało kto w wieczornej ciszy
Tę borową baśń usłyszysz,
Mało kogo bór przypuści
Do tajemnych swych czeluści,
Gdzie się dzieją jego dziwy,
Świat jak z bajki - a prawdziwy!*

Ile czeka nas podobnie niespodziewanych odkryć? Odkryliśmy już Tomasza Venclowę, którego nazwisko jest dziś wśród nas jako tako znane dzięki zesta-

wieniu z nazwiskiem Czesława Miłosza. Lepiej jednak nie pytać, co ten poeta napisał. Przede mną leży komplet 18 pocztówek przedstawiających portrety najwybitniejszych współczesnych twórców Litwy. Żadnego nie mam. Brak wśród nich starszej nieco, podobno największej litewskiej poetki, Salomei Neris. Mam to-mik jej wierszy tłumaczonych na polski. O, jak dużo jeszcze musimy odkryć! Zejdźmy ze swoich koturnów, byśmy nie musieli powiedzieć do lustra, że byliśmy trochę zadufani w sobie. Jakoś bywa tak na świecie, że wielcy twórcy muszą nieraz długo czekać na swoje odkrycie. Często dopiero przez potomnych. Jak Norwid. Jak by było wspaniale, gdybyśmy w odkrywaniu kultury Litwy, nikomu nie dali się ubiec. Jak Islandii.

Elżbieta Iwańska



Dom, w którym mieszkał Čiurlionis.
Fot. Marian Grobelny

Michał Wołosewicz

Panie, daj mądrość...

*Znamy to przysłowie, gdzie jest prawda szczerza,
Gdy Bóg chce ukarać, więc najpierw odbiera
Mądrość, czyli rozum. O znane to słowa,
Bo wówczas się błądzi samotnie, grupowo.
Ba, nawet narody robią błędy, błądzą,
Gdy mają złych wodzów, którzy krajem rządzą.
No, spójrzcie na nowe, znane atrybuty -
Litwini - Polacy są jak dwa koguty.
Jakby nie istnieją dla nich inne troski,
Wciąż ten Plechavičius i ten Żeligowski.
Są ością, przeszkodą, przy każdej rozmowie
Tak długo się waśnią - ponai i panowie.
Nawet urojone jakieś krzywdy mnożą -
A tak nie na czasie, bo i pokój trwożą.
Na świecie zamieszki wciąż nowe i nowe,
To od nich się tworzą te wojny domowe.
Stąd cisną się słowa: O Przedwieczny Panie!
Daj naszym liderom to... opamiętanie...
Toć to jednym nurtem nasze łódzie płyną,
A one są związane jedną mocną liną.
Czy brak świadomości - niech jedna z nich utonie,
To i drugą również głębina pochłonie.
Niech nas Mądrość Boża prawdziwie oświeci -
By tu się nie cieszył jakiś sąsiad trzeci.
Bo ja w swej chłopskiej głowie tak medytuję:
Może ktoś celowo tą waśnią kieruje?
Trzeba tylko spojrzeć, gdzie ta nić prowadzi.
Spojrzeć na wsze strony nam tu nie zawadzi.
Jest przyjaźń i chcemy z nią z każdym narodem
Pomni na przeszłość ze „wschodem” i „zachodem”.
Był nóż w piersi, w plecy... i oba w znanym Wrześniu,
Więc nam to zapomnieć jest jeszcze za wcześnie.
Dziś, gdy czerni dziejów historia wybiela -
Wiemy jak „fachowo” wróg grał „przyjaciela”.
A choć Litwa inaczej była traktowana,
Wiemy jak haniebnie została oszukana,
Gdy Kreml ją osaczył „miłością” zdradziecką -
Stała się z Niepodległej „wolna i... Radziecka...
O uchroni nas Boże od takiej „wolności”
Nie daj nam popełniać już błędów z przeszłości.
Niech dotrą do Ciebie te słowa modlitwy:
Daj mądrość i zgodę dla Polski i Litwy!*



Grudniowy pejzaż z Wileńszczyzny. Borejkowszczyzna.

Fot. Bronisława Kondratowicz

VIII Ogólnopolski Przegląd Fotografii Młodzieżowej

Organizowany jest w Bolesławcu pod patronatem Polskiej Federacji Stowarzyszeń Fotograficznych. Przegląd ogłasza się w celu popularyzacji twórczości fotograficznej dzieci i młodzieży, aktywizacji młodych fotografików zrzeszonych w szkolnych kołach fotograficznych, klubach, ośrodkach kultury i stowarzyszeniach fotograficznych oraz młodych fotografów pracujących indywidualnie.

Założenia organizacyjne

Tematyka prac fotograficznych winna reprezentować wszystkie zróżnicowane kierunki, tendencje i techniki.

Format obrazu w nadsyłanych pracach nie jest ograniczony, jednakże format papieru, na który praca jest kopiowana lub oprawiona nie może być mniejszy niż 18x24 cm. Preferowany format 30x40 cm dla kategorii wiekowej do 25 lat.

Na przegląd należy nadsyłać zestawy o jednolitym temacie, obejmujące 3 - 6 fotografii. Każdy autor może nadesłać 3 zestawy.

W przeglądzie są przewidziane dwie kategorie wiekowe:

- w kategorii wiekowej do 15 lat - uczestnicy, którzy do końca 1993 r. nie ukończyli 16 lat.

- w kategorii wiekowej do 25 lat - uczestnicy, którzy do końca 1993 r. nie ukończyli 26 lat.

W przeglądzie nie mogą brać udziału osoby zawodowo pracujące w fotografii, w tym:

członkowie artystycznych związków twórczych, zweryfikowani instruktorzy fotografii, fotografowie rzemieślnicy i inne osoby profesjonalnie uprawiające fotografię.

Do przeglądu będą przyjmowane wyłącznie zestawy dotychczas nie nagradzane.

Każdy fotogram należy zaopatrzyć na odwrocie:

- napisem zestaw nr 1, 2 lub 3 - zgodnie z kartą zgłoszenia;
- schematem układu zestawu i oznaczeniem miejsca fotogramu w zestawie;
- tytułem zestawu;
- imieniem i nazwiskiem autora;
- dokładnym adresem autora;
- nazwa organizacji, którą reprezentuje autor.

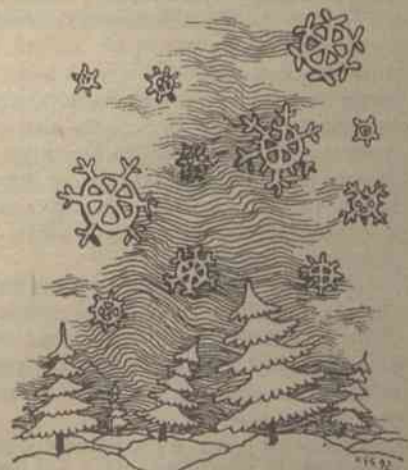
Nagrody

W kategorii do 15 lat
I nagroda - 1.500.000 zł dyplom PFSF
II nagroda: 1.000.000 zł
III nagroda: 700.000 zł
Wyróżnienia: 3 X 250.000 zł
W kategorii do 25 lat:
I - 2.000.000 zł i złoty medal PFSF
II - 1.500.000 zł i srebrny medal PFSF
III - 1.000.000 zł i brązowy medal PFSF

Wyróżnienia: 3 X 500.000 zł
Organizator przewiduje także inne nagrody pozaregulaminowe. Nagrody pieniężne wypłacane będą autorom, którzy przyjadą na otwarcie wystawy.

Nadsyłać prace należy do 10 marca 1993 roku. Otwarcie wystawy nastąpi 22 maja. Adres:

Bolesławieckie Towarzystwo
Fotograficzne,
skrytka pocztowa 231
59-700 Bolesławiec - 5
Mikołaj Jankowski,
Komisarz Przeglądu



Znad Wilii

Radio - UKF 69,05



Z okazji Świąt
Bożego Narodzenia i Nowego Roku
najserdeczniejsze życzenia, zdrowia, szczęścia i dobrego odbioru dla swoich
słuchaczy życzy
Radio "ZNAD WILII"

- Życzenia i piosenka w Radiu "ZNAD WILII" - to najlepszy upominek świąteczny

- Reklama w Radiu "ZNAD WILII" - to sukces twojej firmy

Dział reklamy: Wilno, al. Laisvės 60, pokój 1805 tel. 42-94-57

Słuchajcie Radia "ZNAD WILII" codziennie od 14.00 do 02.00
UKF 69,05

Roczna dla państw zachodnich wynosi 44 USD albo £ 28, półroczna - 22 USD i £ 14. Naszym stałym Czytelnikom na Zachodzie przypominamy, iż prenumerując nasze pismo przyczyniają się do obniżenia kosztów dostarczania pisma na Wschód.

Roczna prenumerata w Polsce kosztuje 200 tys., półroczna - 100 tys., kwartalna - 50 tys. zł. Wpłaty należy dokonywać na konto nr 1094-271 Banku Spółdzielczego w Pisz - Towarzystwo Przyjaciół Grodna i Wilna, ze wskazaniem dla „Znad Wilii”.

Natomiast czeki personalne lub money-order'y w krajach zachodnich należy przysyłać pod adresem:

c/o Neal Ascherson, account Nr 70127116, Barclay's Bank, 146 City Road, London E.C.1, Great Britain - jednocześnie powiadamiając o tym redakcję „Znad Wilii”:

2001 Vilnius, Išganytojo 2/4,
Lithuania



im. Prezydenta E. Raczyńskiego

Przekazałam wraz z synem Krzysztofem 400 tys. zł. na konto Banku Spółdzielczego w Pisz tytułem prenumeraty „Znad Wilii” na rok 1993 i z prośbą o wysłanie Waszego pisma osobom z dalekiej Syberii, które nie są w stanie opłacić prenumeraty. Ze swej strony bardzo dziękuję za otrzymywane „Znad Wilii”. Czytam z uwagą i prawdziwą przyjemnością przekazuję je do dalszego czytania.

Łączę serdeczne pozdrowienia całego Zespołu Redakcyjnego.

Anna Tomaszewska
Warszawa, Polska

Od redakcji: dziękujemy serdecznie za zasilenie naszego Funduszu.

SPOTKANIE W DRODZE

10. Matka Danusi Janina Zagałowa

Po Stalingradzie zmieniła się sytuacja Niemców na froncie. Zaczęła się zmieniać i sytuacja w getcie. Należało szukać znowu miejsca dla moich podopiecznych. Daremnie szukałam takiego miejsca dla matki Danusi. Jej stan ostatnio znowu się pogorszył. Zaczęła każdą ładniejszą dziewczynę, utrzymując, że to Rena. Czasem, nie znajdując jej nigdzie, chodziła wzdłuż ogrodzenia getta, wołając na nią i zawołując żałośnie. Nikt nie zgodził się przyjąć chorej w tym stopniu. Została wywieziona do obozu w Estonii i tam podzieliła los wszystkich uczestniczek tego obozu.

Jakub Fink zdołał wyjechać do Niemiec, do Erfurtu (jak dowiedziałam się w 1955 r.) w roku 1958 zmarł na raka płuc. Zosia Kukolewska zgodziła się przyjąć ponownie doktora.

Danusia czuła na odległość cierpienia swej matki. Gdy matce było lepiej, Danusia była wesoła i pogodna. Gdy matce groziło niebezpieczeństwo, ona wykazywała telepatyczną wrażliwość mimozy: słała się, miejsca sobie znaleźć nie mogła. Strach pomyśleć, ile to dziecko się nacierpiało!

Umówionego dnia przyprowadziłam doktora i umieściłam go od razu na stry-

chu. Jego podróż do Angliki została opracowana i zrealizowana odcinkami, które mu zapewniły całkowitą wygodę i bezpieczeństwo. Dlaczego on nie zadbał o bezpieczeństwo własnych dzieci? Tego nie umiem sobie wytłumaczyć.

Otrzymując na podróż nowe, fałszywe dokumenty, ukrył swoje autentyczne na naszym strychu, nie uprzedzając nas o tym. Za strych Hela była odpowiedzialna, ponieważ klucz miała pod swoją opieką. I cała kamienica po klucz ten do Heli się zwracała.

Któregoś dnia wybuchł alarm w kamienicy, że Żydzi się ukrywają na naszym strychu. Obok nas zamieszkał od niedawna nowi lokatorzy - Litwini - Volks-Deutsche. Ludzie głupi, małostkowi. Powiedziano, że byli na usługach Niemców. Hałaśliwa kobieta urządziła ciągle jakieś pogroźki w stylu przekupki na rynku. Po znalezieniu papierów krzyczała na całe podwórze: „Ja im pokażę”. Do córki tej kobiety przychodzili kawalerowie, jeden z psem policyjnym. Hela poczuła się śmiertelnie zagrożona.

Któregoś ranka (mieszkałam wtedy oddzielnie) przychodzi do domu. Zdumiewa mnie jakaś szczególna atmosfera,

wielkiej uroczystości, ale jak na mój gust - zbyt wzniosłej, jakby „na żaloso”. Dzieci na biału ubrane, Danusia z rozpuszczonymi włosami. Co się stało?

- Właśnie wróciliśmy z kościoła. Ochrzciliśmy Danusię i Wilego.

- Coś ty najlepszego zrobiła? Nie otrzymałaś od rodziców pozwolenia. Ojciec żyje i znasz jego adres.

- On swoim zachowaniem się zwolnił mnie od liczenia się z nim. Jak można było nas tak narażać? Wiem, że nie ominą mnie Ponary. Zginę więc razem z dziećmi. Obawiam się, że w ostatniej chwili mogłabym zbaranieć. A tak i ja i dzieci będziemy spokojniejsi w chwili śmierci.

- Ależ nie wolno chrzczyć, jeżeli nie można zagwarantować dzieciom chrześcijańskiego wychowania.

- Jeśli przeżyjemy, zrobię wszystko, by to im zagwarantować.

Nie mogłam się pogodzić z jej stanowiskiem. Nieraz myślałam o tej sprawie. Zawsze byłam przeciwna swoistej formie nadużycia, jakim było - w moim mniemaniu - lekkomyślne chrzczenie żydowskich dzieci. Jakub Fink opowiadał z humorem, jak każda służąca z ludu (a ten w tamtych stronach był wyłącznie katolicki) rozpoczynała pracę w ich domu od ochrzczenia Wilego. Był on już ochrzczony ze 4 razy! Mówił Jakub o tym, jak o obyczaju zjadania placka z serem na święta doroczne. Ot - swoiste hobby. I tyle.

Wydawało mi się, iż rola środowiska chrześcijańskiego powinna się ograniczyć

do roli siewcy. Zasiać ziarno i czekać. Jeżeli ziarno zdrowe, a rola dobra, powinien być owoc. Dopuszczalne są czyny tylko o bezspornej jakości moralnej. Gdy dziecko dorośnie, będzie miało możliwość wyboru. Czy zechce wybrać chrześcijaństwo? Zależy to będzie od jego jakości. Wydawało mi się, iż dla nas właśnie to czas próby. Czy potrafimy postępować tak, aby we wspomnieniach dziecka świat ten zarysował się jako atrakcyjny, gdy dorośnie i gdy znajdzie się w nie tak dotkliwych warunkach zewnętrznych.

Swoją pochopną decyzją Hela zburzyła jakiś istotny dla mnie krąg wyobrażeń o stylu naszego chrześcijaństwa. Zapachniało mi to tandetną robotą. Byłam zdegustowana.

Po latach żałowałam, iż wykopałam wtedy przepaść między mną i siostrą, że nie byłam dość wyrozumiała dla jednego bezspornego faktu, nie wytrzymała nerwowo tak wielkiego, realnego zagrożenia. Hela bardzo sobie wzięła do serca obowiązek, jaki zaciągnęła wobec dzieci przez jednostronną decyzję i chciała sprostać mu do końca. W żaden sposób nie można było oderwać ją od „jej” dzieci i nakłonić do repatriacji, gdy po wojnie ojciec dwoje dzieci zabrał i osiadł w Wilnie, a ja wyjechałam do Warszawy.

Pozostał przy niej Wili. Trud jego utrzymania, wychowania i wykształcenia po moim wyjeździe przejął dr Jerzy Orda.

(Cdn.)

Podpisano do druku 18 grudnia 1992 r.,
XL - 160; cena 5 talonów (z akcyzą)

"Znad Wilii" - niezależny dwutygodnik społeczno-kulturalny • ADRES REDAKCJI: 2001 Wilno, ul. Išganytojo 2/4, telefon: 22 42 45, fax 22 34 55
REDAKCJA: Wanda Marcinkiewicz-Mieczkowska, Romuald Mieczkowski (redaktor naczelny), Czesław Okłóczy, Danuta Plotrowiczowa,
Wydawca: ZNAD WILII S.A. - prezes Zdzisław Tryk • KONTO: 1467292 Komerčinis Bankas "Vilniaus Bankas", kod 260101541
Skład komputerowy własny • Druk offsetowy, 2 arkusze druk. Drukarnia Przedsiębiorstwa Wydawniczego "Spauda" • Indeks 67248

ZNAD WILII
20.12.1992 - 02.01.1993

7

LEONARD GOGIEL

Wilnianin - poeta z Chicago

Autora wierszy poznałem w latach 60 w zespole *Wilia*, dokąd przychodził najczęściej z nowinkami książkowymi, dzielił się treścią przeczytanych najnowszych artykułów dotyczących literatury, historii. Zasiadał skromniutko wśród barytonów i z całą uwagą poddawał się dyscyplinie śpiewu. Szybko i bezbłędnie łapał każdą nową melodię, śpiewał miękko, spokojnie i czysto, będąc dobrą oporą dla obok stojących chórzystów podczas koncertów.

Na okazji szczególne miał zawsze *bombę poetycką*: dzięki dobrej obserwacji potrafił uchwycić coś bardzo charakterystycznego, by później w wierszu oddać atmosferę żartu, dowcipu ku satysfakcji wszystkich słuchaczy, na przykład, podczas wspólnych zabaw sylwestrowych. Miał też dobre liryki. Wiersze ukazywały się w prasie, a na spotkaniach literackich w redakcji polskiego dziennika brał zawsze czynny udział. Górował czytaniem nad wieloma, gorąco przystąpił do studiów polonistycznych. Były to już drugie studia po rozpoczętych w swoim czasie

lituanistycznych na uniwersytecie, skąd *winiem bez winy* trafił na kilka lat do Mordowii, o czym nawet po bliższym zapoznaniu się mówiliśmy niewiele, bowiem wyzuwałem, że wspomnienia pozostały ciężkie.

Szanowaliśmy za ten serdeczny stosunek do wszystkich, wyrozumiałość i solidność. Wiadomo było, że jeżeli Lonek do czegoś się zabierał, to na pewno będzie dobrze zrobione. Pisał kronikę zespołu *Wilia* zyskując utarte miano: nasz kronikarz. Odpisywał na liczne listy, komponował piękne pozdrowienia świąteczne, które wędrowały do *Mazowsza i Śląska, Litwy i Szwecji*, do wielu adresatów indywidualnych.

Choć pochodził i wyrósł z Birzach, poznał dogłębnie i umiłował Wilno. Z ojca Litwina i matki Polki w równej mierze tkwił i tkwi nadal w kulturach obu narodów. Inne powiązania rodzinne zdecydowały, że po długich na tamte czasy staraniach wyjechał na stałe do Polski.

Przywiązywał się powoli do Trójmiasta, ale tęsknił zawsze za Wilnem.

Jeszcze przed stanem wojennym odwiedził krewnych w Stanach i te woły losu stały się do dziś miejscem zamieszkania. Wieści z Chicago (tam mieszka) docierają niezbyt często, ale wiadomo, że myślą i tęsknotą swoją wybiega ku nam daleko częściej, niż się może spodziewamy, obserwuje, śledzi, cieszy się z dobrych tu przemian, boleje nad naszymi troskami, pisze, tworzy. Wybór wierszy z poprzednich okresów życia zawarł w książce „Ścieżka spod Ostrej Bramy”. Była to chyba w ogóle pierwsza polska książka indywidualna po wojnie kogoś, kto tu na tej ziemi się urodził, w mieście naszym zamieszkał, doświadczony losem, ukształtował się jako poeta.

Niech tych kilka zdań będzie dowodem, że wilnianie również go pamiętają, a dla Czytelników pisma wiersze niech będą pierwszą znajomością z jego twórczością - bliską i serdeczną.

Wojciech Piotrowicz



Rys. autor

W I E R S Z E

POLSZCZYŻNA

Gdy
Nad kółeczkiem
Dziecka chorego
Zaniepokojona
Matka się modliła

Cichym
Łagodnym głosem
Zwyczajem swoich pradziadów
Pacierz
Po polsku
Mówiła

W pokoiku maleńkim
Wieczoru tamtego
Ze ścian z uśmiechem
Spoglądali
Święci

Słowa piękne
Starej mowy
Matczynej
Pozostały
Na zawsze
W pamięci

W domu rodzinnym
W starej szafie drewnianej
W tym języku
Niebogata
Co prawda literatura
A czasem
Tak mile zachwyca
Modlitewnik zesłowieczny
Spróchniały

Pisma Świętego
Dziś nieczytelnego prawie
Tysiąc poszczerbionych arkuszy
W grubej skórzanej oprawie

I już w nowej
Wydany w Warszawie
Tomik
Mickiewicza

Mordowia, obóz Nr 7, r. 1959

Na zdjęciu: Przy ulubionym zajęciu we własnym mieszkaniu

8 ZNAD WILII
20.12 1992- 02.01.1993

24 grudnia, niedziela - 11-gi program
głosinow 21.30 - 22.00. nadaje audycję
Edwarda Ciekora - o „Ścieżce Spod Ostrej B
(z 1964 r.). Opowiada Ciekora, Sławomir
Korotki, S. Zabłocki, M. Jacewicz
Łajbis (mowa wydana przez Ciekora, a sam
Edward audycję p. Ciekora kółeczkiem)

Fragment rękopisu kroniki „Wilii”

x x x

O
ja to nie
nie z tej
jestem ziemi
gdzie indiańskie się
tłą wigwamy
i droga
moja nie „highway” tutejszy
tylko ścieżka
spod Ostrej Bramy

tu
wam się płacę
i sam
nie wiem po co
element jakiś
niestały

jam tu
mohikanin
ostatni z bałto-słowian

moje prerie
za Niemnem
zostały
i mowa moja
kanciasta
uboga

nie na wasze to
miętkie uszki
ku niebu się drze
sumienie szarpnąć
Boga
zdużonym
tchem
Popieluszki

Cicero, listopad 1984



Chicago, 27 listopada 1982

PROŚBA

Po miesiącach
Po latach

Gdy wrócisz
Opowiedz

Powiedz
Ojczyźnie mojej
I twojej
Im obydwóm

Znałam
Go

Niezośny był
Głupi
I nietaktowny

Z kobietami
Nie umiał
Się
Zachowywać

Mówił
Za głośno

Za szybko
Chodził

Z puszczy litewskich
Dziwoląg

Odludek
I samotnik

Niepotrzebny
I nieprzydatny
Światu ni ludziom

Do niczego
Się
Nie nadawał
Chciał za dużo

Chciał
Kochać

Nie umiał
Żyć

WILEŃSZCZYŻNA

Tu przyszedłem z litewskiej równiny,
Znad Oposzczy, spokojnej rzeczutki.
Pokochałem te wzgórza, ruiny,
I to miasto, i jego zaułki.

Tutaj mowę spotkałem swej Matki,
Wykrzesalem z dzieciństwa jej słowa.
Prosta jest - jak nad Waką bławatki,
A tak miła słowiańska rozmowa.

Wiele rzeczy czas zmieni, odmieni.
Ona do mnie przemawia - ta sama:
Z ust wieśniaczych, z nagrobnych
kamieni,
Z ballad pierwszych młodego Adama.

Wyjdę w pole, z uśmiechem radosnym.
Tu się schylę nad kwiatem, nad kłosem.
Podwileńskie zaszumią mi strony
Wymarzonej krainy odgłosem.

Serce tutaj do szczęścia się przyzna.
Tu się wszystkim zachwyca - jak
dzieci.

Tu jest kraj mój i dom - Wileńszczyzna,
Skrawek ziemi najdroższy na świecie.

Wilno, 25 września 1967

Wiersze pochodzą ze zbiorku:
Leonard Gogiel,
„Ścieżka spod Ostrej Bramy”,
wyd. WICI, Chicago, 1989



Podczas spaceru po Chicago
Fot. archiwum